

# Polscy leśnicy w obozie w Woldenbergu

Zbliża się 75. rocznica zakończenia II wojny światowej. Wolności wyczekiwali z wytęsknieniem zwłaszcza ludzie odizolowani w różnego rodzaju obozach koncentracyjnych i jenieckich, więzieniach czy aresztach. Jednym z takich miejsc był Woldenberg, gdzie ulokowano największy obóz jeniecki dla polskich oficerów. Część jego więźniów stanowili leśnicy.



Baraki Oflagu II C – prawdopodobnie w fazie budowy

Oflag II C Woldenberg (obecnie Dobiegniewo). Więziono w nim oficerów, chorążych, podoficerów i szeregowców Wojska Polskiego z wojny obronnej 1939 r., nielicznych oficerów polskich wziętych do niewoli w czasie walk we Francji w 1940 r. i ok. 100 starszych oficerów Armii Krajowej, którzy dostali się do niewoli po upadku powstania warszawskiego. Istniał od końca maja 1940 r. do 25 stycznia 1945 roku.

## „Terapia woldenberska”

Wcześniej, bo od 28 września 1939 r. do 20 maja 1940 r., w Dobiegniewie mieścił się obóz dla podoficerów i szeregowców: Stalag II C Woldenberg. Był on nie tyle rzeczywistym obozem jenieckim, co bardziej komendą niemiecką nad licznymi grupami polskich jeńców wojennych, rozmieszczonych w brygadach roboczych po całym Pomorzu Zachodnim.

W samym Woldenbergu przebywało niewielu jeńców. Szacuje się, że było ich ok. 500. Pomimo bardzo ostrej zimy mieszkali oni w namiotach i byli zatrudnieni przy wznoszeniu baraków pod przyszły obóz oficerski.

W tym okresie z powodu nieodpowiednich warunków mieszkalnych większość z nich chorowała. Zdarzały się przypadki zgonów. 21 maja 1940 r. nastąpiła zmiana nazwy i charakteru obozu. W miejscu Stalagu II C pojawił się oficerski Oflag II C Woldenberg. Do niego 28 maja 1940 r. przywieziono większą grupę Polaków, liczącą 495 oficerów i 172 ordynansów. W miarę rozbudowy i oddawania do użytku kolejnych baraków zwożono sukcesywnie kolejnych polskich jeńców z mniejszych oflagów rozsianych po całym terytorium III Rzeszy i terenach do niej włączonych. Centralizacja więźniów trwała aż do kwietnia 1942 r., kiedy przywieziono 804 oficerów z Oflagu X C Lubeka. Wówczas to osiągnięto najwyższy stan osobowy w historii tego obozu – 6740 jeńców, w tym 5944 oficerów i 796 posiadających niższe stopnie wojskowe.

Więźniowie przebywali w barakach na powierzchni 17 ha. Usytuowano tam 25 budynków mieszkalnych oraz kilkanaście innych, przeznaczonych na świetlice batalionowe, kuchnie obozowe, kantinę, kaplicę, sale od-

czytową i teatralną oraz zielarnię. Ponadto znajdowało się tu sześć węzłów sanitarnych. Wewnątrz obozu ulokowano także place apelowo, boiska sportowe itp.

Baraki o wymiarach 60 x 10 m i 75 x 10 m nie miały sufitów, były słabo oświetlone i jeszcze słabiej ogrzewane. Dochodziło do tego, że jeńcy wieszali na noc trepy, czyli trzewiki na drewnianych podeszwach, pod stropem, aby rano nie zakładać ich zamrożonych na i tak bardzo wyziębione stopy – podłoga była ceglana, co dodatkowo wyziębiało pomieszczenie. Z kolei latem: okropny zaduch i wyziewy, trzpiętrowe rzędy nar, brudne sienniki, wszechobecne robactwo, rzadko zmieniana bielizna. Do tego brak wody i bardzo skąpe jedzenie – wszystko to miało na celu zniszczenie moralne i fizyczne tej nietuzinkowej warstwy społecznej, która mogłaby w przyszłości stanowić elitę narodu polskiego. Jak wspominał po latach Marian Brandys: *Terapia woldenberska polegała na doprowadzeniu ludzi do obłądki.*

## Ustawiczne szykany

Reżim w obozie wzorowano na przepisach prawa międzynarodowego dotyczącego jeńców wojennych. Był on wprawdzie znacznie surowszy aniżeli w obozach grupujących więźniów z krajów Europy Zachodniej czy USA, ale równocześnie o wiele łagodniejszy niż w gułagach przeznaczonych dla jeńców radzieckich.

Niemcy ustawicznie stosowali różnego rodzaju szykany, np.: rewizje, apele, wstrzymywanie wydawania korespondencji i paczek. W 1942 r. zakazano dalszego prowadzenia akcji humanitarnej w stosunku do wdów i sierot po żołnierzach poległych w 1939 r., zmarłych bądź zabitych w obozie. Każdy oficer miał swoje konto, na które Niemcy wypłacali jeńcom wojennym „żołd” w obozowej walucie w postaci lagermarek (marki obozowe). Jeśli jeńiec wysyłał lagermarki poza obóz, do Polski, były one wymieniane w stosunku 1:1. Konto pozwalało na wykonywanie stałych zleceń, np. „przelewu” na różne fundusze, m.in. wdów i sierot po kampanii wrześniowej. Z tych środków więźniowie gromadzili datki na rodziny będące „na wolności”, ale znajdujące się w ciężkiej sytuacji materialnej ze względu na śmierć głównego żywiciela rodziny: kolegi z wojska zabitego w obozie lub podczas ucieczki.


**Niemiecka lagermarka i bon samopomocy**

Jeńców nękano częstymi rewizjami baraków oraz apelami, normalnymi i specjalnymi, w czasie których niszczone jeniecki dobytek, a także dopuszczano się kradzieży, głównie produktów pochodzących z paczek przekazywanych przez Czerwony Krzyż. Zabierano im ustawicznie do kontroli książki, notesy i inne dokumenty. Niemcy bezustannie nękali więźniów na różne sposoby, np. początkowo zabroniono śpiewania tylko „Boże coś Polskę”, ale później także wielu innych pieśni, w tym „Serdeczna Matko”. W końcu zakazano wykonywania obozowej piosenki „Ania”. Zabierano brzytwy, cywilne dokumenty, podwójne części ubrania, plecaki itp.

### Aktywność kulturalno-oświatowa

Tak duże skupisko nietuzinkowych ludzi stwarzało dla obozowego systemu terroru nie lada problem. Dlatego też Niemcy zezwalali zamkniętym na tak niewielkiej przestrzeni jeńcom organizować różnego rodzaju „działalność”. Również dlatego, że Konwencja genewska z 27 lipca 1929 r. zapewniała jeńcom wojennym prawo do prowadzenia działalności kulturalnej, oświatowej czy sportowej. Aktywność ta była organizowana oddolnie przez samych więźniów.

Najważniejszą instytucją obozową, z uwagi na zasięg działania, funkcje i praktyczne znaczenie dla większości jeńców, stała się Komisja Kulturalno-Oświatowa Oflagu II

Źródło: Tadeusz Skowronek „Aktywność leśników w Oflagu II C Woldenberg oraz ich znaczenie w rozwoju szkolnictwa leśnego i gospodarki leśnej” Zbiory Muzeum w Dobiegniewie (5)

C Woldenberg. Jej przewodniczącym przez większą część istnienia obozu był płk. dypl. Jan Ciałowicz, postać wielce znacząca. Pod opieką Komisji pracowały w obozie koła naukowe, m.in. Koło Metodologii Nauk, Koło Lekarzy Weterynarii, Koło Farmaceutów, Koło Leśników, Koło Nauczycieli, Koło Elektryków, Naukowe Koło Orientalistyczne i inne. Z jej dużej pomocy korzystał także Uniwersytet Woldenberski, pod kierownictwem por. prof. dr. Kazimierza Michałowskiego, skupiający ok. 1500 studentów w 27 sekcjach-katedrach i ok. 80 wykładowców z uprawnieniami nauczycieli akademickich.

W Oflagu II C pełny Wyższy Kurs Nauczycielski ukończyło 157 nauczycieli. Prowadzono także prace dokształcające w ramach Instytutu Pedagogicznego jako najwyższej formy kształcenia nauczycieli. Koło Nauczycielskie, a także inne zgrupowania zawodowe, prowadziło w obozie ogółem ponad 100 różnego rodzaju kursów, od zawodowych dla szere-


**Strona tytułowa książki Witolda Bobrowskiego i Lesława Dreszera „Produkcja drewna”**

goców począwszy, na szkoleniach dla absolwentów wyższych uczelni kończąc, m.in. kurs dla kilku lekarzy weterynarii, którzy zdobywali podczas niego umiejętności lekarzy stomatologów.

Dość powszechnie znany jest fakt, że w oflagu działał prawdziwy teatr dramatyczny, który wystawił 24 sztuki, niektóre wielokrotnie prezentowane w obozie, np. „Cyrylika

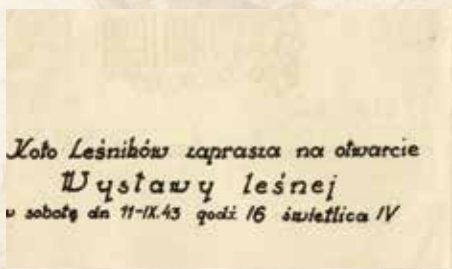

**Legitymacja ppor. Stefana Mądrykowskiego, członka Koła Leśników z Oflagu II C Woldenberg**

Sewilskiego” odegrano 36 razy, a „Zemstę” – 34. Komisja Kulturalno-Oświatowa kierowała też pracami obozowych bibliotek, które liczyły kilkadziesiąt tysięcy tomów. Oddzielny księgozbiór miał także Uniwersytet Woldenberski, a dzieła do niego sprowadzano m.in. ze Szwajcarii.

### Obozowe Koło Leśników

Zupełnie nieznaną szerszemu ogółowi, a nawet leśnikom, m.in. pracownikom naukowym Wydziału Leśnego Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, jest natomiast informacja, że w Oflagu II C powstało wiele prac dotyczących leśnictwa, również naukowych. Jedną z nich, „Las w polskiej literaturze współczesnej”, napisaną w 1943 r. przez Stefana Kotarskiego, została wyróżniona w konkursie Koła Leśników Oflagu II C. Inne to m.in. „Ochrona przed owadami” autorstwa Romualda Rozwadowskiego czy studium „Praktycznego przewodnika zagospodarowania lasu”. Witold Bobrowski i Lesław Dreszer opracowali podstawy przyrodnicze produkcji drewna i niektóre zagadnienia z hodowli lasu. Tematami ubocznego użytkowania lasu zajmował się m.in. Witold Bobrowski, który przygotował trzy rozdziały dotyczące hodowli ryb, raków i użytkowania grzybów. Jerzy Grochowalski pisał o chowie zwierząt futerkowych, Franciszek Lucht i Florian Patora o hodowli jedwabników. Stanisław Haras i Tadeusz Sławiński przygotowali tematy związane z tartacnictwem, a Władysław Kwiatyński, wspólnie ze Zbigniewem Wyszyńskim, rozpracowali transport drewna. Dwa tematy z zakresu urządzania lasu napisał Edward Paprzycki, a Zbigniew Rozwadowski część rozdziału o ochronie lasu przed owadami.

Dla poznańskich naukowców interesująca będzie informacja, że przyszli samodzielni pracownicy tamtejszego wydziału leśnego zostali współautorami rozdziałów tego poradnika. Wiesław Szczerbiński napisał część o łowiectwie, a Józef Rafalski o żywicownictwie. Ten sam autor opracował też organizację pracy leśnej. Nieznane są nazwiska twórców



Zaproszenie na „Wystawę leśną” przygotowaną przez Kolo Leśników, drzeworyt Z. Pazdy

prac przesłanych do Biblioteki Uniwersytetu Woldenberskiego w Szwajcarii.

### Dywersja

Oprócz działalności życia obozowego, która należała do form legalnych i oficjalnych, pod przykrywką szkoleniową prowadzono aktywność dywersyjną. W ramach kursów geodezji i kartografii kursanci uczyli się rysować mapy. Aby miało to uzasadnienie formalne, opierali się na oryginalnych planach okolicznych terenów. Kreśląc szczegółowe mapy, przygotowywano je zarazem dla przyszłych uciekinierów z obozu. Rysowano na nich miejscowości, drogi, tory kolejowe oraz lasy z podkreśleniem, kto zamieszkuje daną leśniczówkę czy gajówkę. Jeśli był to leśnik pochodzenia niemieckiego, znaczyło to tyle, że należy ją omijać szerokim łukiem. Gdy była zajmowana przez Polaka, kreślono ją na mapie innym kolorem i zbieg wiedział, że może skorzystać z gościnności jej mieszkańców.

W ramach zajęć aktywizacji zawodowej, jak również po to, by jeńcy nie ulegli chorobie „drutów kolczastych”, stworzono w obozie namiastkę normalnego życia, absorbując ich różnorodnymi zajęciami. W Kole Leśników wykonano np. makiety mające przedstawiać zarówno sceny prac prowadzonych w lasach, jak i roboty podczas obróbki drewna po wywiezieniu tego surowca do tartaku czy na budowy. Miniatury te wystawiono na wystawie, którą zwiedzali okoliczni mieszkańcy i uiszczali za jej oglądanie opłatę. Zarobione w ten sposób pieniądze stanowiły fundusz pomocy dla wdów i sierot po żołnierzach zabitych w 1939 r. i w okresie późniejszym.

Szarość życia obozowego starali się ożywić plastycy, w oflagu bardzo dobrze reprezentowani. Tworzyli oni zarówno obrazy olejne, jak i inne formy plastyczne, m.in. gwasze, grafiki. Dobry poziom prezentował obozowy plakat i znaczki obozowej poczty zaprojektowane przez najzdolniejszych twórców. Najważniejszą jednak rolę odgrywał drzeworyt. Był on dosłownie na każdym kroku

obozowego życia, od kartek pocztowych poczynając, na dyplomach, świadectwach, legitymacjach, zaświadczeniach i programach kończąc. Prace plastyków były również pokazywane na licznych wystawach obozowych. To oni tubarwiali swoimi dziełami dokonania leśników.

### Ku wolności

Wyczekiwana z wytęsknieniem, zwłaszcza przez ludzi odizolowanych w obozach, wolność nie zawsze odzyskiwano w tak oczywisty sposób, jak się nam obecnie wydaje. Niemcy wymyślili bowiem, że gdy nie uda im się zlikwidować danego obozu, to wypędzą więźniów na zachód. Ciągłe wierzyli, że ich „geniusz wojenny” ocali kraj przed zupełną klęską.

W związku z zbliżającym się frontem niemieckie władze Oflagu II C Woldenberg 24 stycznia 1945 r. otrzymały rozkaz o postawieniu obozu w stan gotowości marszowej.

W godzinach rannych następnego dnia rozpoczęła się ewakuacja. Sformowano dwie kolumny: „Wschód” (I, II i III batalion) i „Zachód” (IV, V i VI). Na miejscu pozostało 153 chorych pod opieką polskiego lekarza. Początkowym celem ewakuacji miał być Kostrzyń, ostatecznie skierowano się jednak w kierunku Szczecina. Późnym wieczorem kolumna „Wschód” dotarła do Tuczna, a „Zachód” do Żabicka. Na skutek trudności aprowizacyjnych pozostawały tam dwa dni. 28 stycznia wieczorem kolumna „Wschód” osiągnęła kolejno Niesporowice i Barlinek, by ostatecznie zatrzymać się w Dziedzicach, gdzie 30 stycznia ok. 3 tys. jeńców odzyskało wolność.

Niestety, w czasie oswoadzania więźniów w Dziedzicach przez Armię Czerwoną doszło do tragedii. Członek z radzieckiej czołówki pancernej oddał strzał do stodoły, w której przebywała grupa jeńców. Od wybuchu pocisku rozpryskowego poległo i zostało rannych ok. 50 osób. Zabici spoczywają w większości na cmentarzach w Dziedzicach oraz w Barlinku i Gorzowie.

Losy kolumny „Zachód” potoczyły się odmiennie. Z braku miejsca w Żabicku IV batalion skierowano do Bobrowka, gdzie 30 stycznia po opuszczeniu go przez niemiecką eskortę jeńcy odzyskali wolność. Dwa pozostałe bataliony doprowadzono do Szczecina. Ostatecznie dotarły za Łabę, gdzie po trzech miesiącach jeńcy doczekali zakończenia wojny.



**Roman Wojtkowiak**

Album „Teki leśna” – drzeworyty J.Knothe, S. Michalskiego, M. Stępnia, S. Żukowskiego



Źródło: „Oflag II C Woldenberg – to brzmiał jak tajemnica”, 2017. Pr. zbior. Red. W. Dembek. Stowarzyszenie Woldenberczyków; Urząd Miejski w Dobiegniewie (za zgodą Muzeum Woldenberczyków w Dobiegniewie) (3)